Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 279 | Lwów, Piątek dnia 5 Grudnia 1924 | Rok XLII

PRENUMERATA
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., za granicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr.
CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow. 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr. Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar“ 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 18. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer zawiera:

Ustawa o kwaterunku. (Art. wstępny).
Etyka życia codziennego.
Pragmatyka służbowa dla kolejarzy uiegnie zmianie.
Wypowiedzenie koncesji inwalidzkich.
Nowe typy broni.
Potworny mord rzeźnika.

OBRONA KRESÓW ZACHODNICH.

Warszawa, 3. grudnia. Tel. wł. (Wł. D.) W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Warszawie tydzień obrony kresów zachodnich. Protektorat nad tygodniem objął prezes ministrów Wł. Grabski. Uroczystości związane z tygodniem rozpoczęło nabożeństwo w kościele Św. Krzyża w obecności przedstawicieli miasta, wojskowości i społeczeństwa. Celem tygodnia obrony kresów zachodnich jest zainteresowanie opinji publicznej sprawami kresów zachodnich, oraz zebranie odpowiednich funduszów na akcję oświatową i kulturalną.

Strajk łódzki przybiera na sile.

Interwencja rządu pozostała bez wyniku.

Warszawa, 3. grudnia. Tel. wł. (Wł. D.) Strajk w przemyśle włókienniczym w Łodzi i innych ośrodkach tego przemysłu zaostrzył się bardzo. Robotnicy na zasadzie ostatnio powziętych uchwał wycofują dozorców fabryk i inne siły pomocnicze, które dotychczas pełniły służbę. W dniu dzisiejszym odbył się cały szereg olbrzymich wieców, po wiecach zapowiedziano demonstrację. Specjalni delegaci udali się do wojewody, przedstawiając mu żądania robotników. Na godziny wieczorne zapowiedziane są obrady wszystkich związków zawodowych. Na obradach tych ma zapaść decyzja **w sprawie czynnego poparcia robotników włókienniczych.** Jak się dowiadujemy, **robotnicy instytucji użyteczności publicznej są zdecydowani do rozpoczęcia strajku powszechnego.** Odpowiednie rezolucje w tej sprawie powzięły już: **elektrownia, gazownia i tramwaje.** Podniecenie wśród robotników, ze względu na oporne stanowisko przemysłowców, wzrasta z godziny na godzinę; jak dotąd, interwencja rządu nie odniosła żadnego skutku. Ze względu na to, iż strajk w przemyśle włókienniczym nie ma charakteru tylko formalnego, a jest zagadnieniem ogólnospołecznem, czynniki rządowe powinny wywrzeć odpowiedni nacisk na przemysłowców łódzkich.

Sabotaż kolejowy na kresach.

Warszawa, 3. grudnia. Tel. wł. (Wł. D.) Wedle wiadomości z Baranowicz między stacją Leśna a Baranowiczami złoczyńcy usiłowali dokonać próby wykolejenia pociągu za pomocą rozkręcenia szyn. Zbrodniczy zamiar nie osiągnął jednak celu; wykoleiła się tylko wielka dresyna motorowa na 420-tym kilometrze. Skutkiem wykolejenia kilku ludzi odniosło rany. Podobnej próby dokonali nieznani sprawcy również na linji Swoszowice-Domaszowice.

Ustawa o kwaterunku.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, *2 grudnia.*

Niemal niepostrzeżenie przeszedł wniosek pos. Kościałkowskiego w sprawie kwaterunku. Chodziło pozornie o rzecz „małej wagi", o to, kto ma pokrywać koszta kwaterunku. Według projektu rządowego, spadałby on w znacznej części na instytucje samorządowe, w obrębie których kwaterunek się odbywa. Wydawało się to rzeczą tak oczywistą.

Ale „oczywistość" taka wynikała właściwie jedynie z demoralizacji wojennej, z fałszywego ujęcia sprawy. W czasie wojny armja bierze od ludności to, co trzeba, odkładając rachunki na później. Krowa potrzebna na mięso idzie pod nóż, chałupa psująca pole ostrzału zostaje spalona. O prawie nikt nie ma czasu myśleć, gdy jedynym celem i nakazem jest zwyciężyć nieprzyjaciela.

Co innego atoli jest w czasie pokoju. Tu musi panować i być przestrzegana zasada równości praw i równości obowiązków względem państwa. Ustawa kwaterunkowa jest niezmiernie uciążliwą. Ogranicza ona w znacznej mierze wolność korzystania obywatelom ze swego mienia. Fakt, że państwo w pewnem miejscu utrzymuje garnizon wojskowy, kładzie się ciężarem niewygody na ludność, która musi przyjąć do swych mieszkań żołnierzy i oficerów, musi obniżyć swą stopę życiową. A jest szczytem anomalji, że ustawę tę trzeba zastosować nie tylko w zapadłej prowincji, ale w samej stolicy kraju w najważniejszych jego ośrodkach.

Sejm uznał jej konieczność, uznajemy ją wszyscy, i wiemy, że póki ruch budowlany się nie rozpocznie, póki się nie rozwinie na dobre, mowy być nie może o zmianie stosunków. Chodziło o umniejszenie jej niesprawiedliwości.

Dotknięty kwaterunkiem ma być obywatel, który posiada niedostatecznie wyzyskane mieszkanie. Poza wszystkiemi podatkami i ciężarami, będzie on ponosił jeszcze jeden ciężar — wyjątkowy, nieuzasadniony jego dochodami, czy zarobkiem.

Odszkodować go miała gmina. I znowu nonsens. Gmina najuboższa, jedynie z tego tytułu, że jest położona w pobliżu jakiegoś ważnego punktu ze względów wojskowych, musi ponosić ciężar wyjątkowy, nieuzasadniony żadnemi wewnętrznemi jej sprawami, uzasadniony jedynie potrzebami całości państwa.

Właśnie na to zwrócił uwagę pos. Kościałkowski, żądając równomiernego rozłożenia ciężarów kwaterunkowych na wszystkie gminy, nie tylko na te, w których wojsko przebywa.

Jeśli kto chce — jest to szczegół — ale szczegół niezmiernie ważny. Uwzględniając go, powoli zaczynamy odrzucać owe wyjątkowości wojenne, które tak mocno zaciężyły nad naszem życiem i które drażnią ludzi, dokuczają im — dokuczają zaś najwięcej właśnie tam, jak słusznie zaznaczył pos. Kościałkowski, gdzie najwięcej trzeba dołożyć pracy dla gojenia ran, zadanych przez długotrwałą i wyczerpującą wojnę — na naszym wschodzie, około bolszewickiej granicy.

Sejm przyjmując tę poprawkę, popchnął całe życie nasze, a przedewszystkiem rozwój stosunku państwa do obywatela i odwrotnie, na drogę ku praworządności — i ten moment musi być podniesiony przez bezstronną i poważną publicystykę, której zadaniem jest dzisiaj może więcej niż kiedykolwiek zwracać uwagę nietylko na zasadnicze kwestje ideologicznej natury, ale wskazywać na niezmierną doniosłość drobnych, niejednokrotnie zapoznanych posunięć, tworzących ramy dla konkretnego codziennego bytowania obywateli. Z tych względów za zasługę pos. Kościałkowskiemu poczytujemy jego wystąpienie.

Adam Uziembło.

Pragmatyka służbowa dla kolejarzy
ulegnie rewizji.

Warszawa, 3. grudnia. Tel. wł. (Wł. D.) W swoim czasie ministerstwo kolei wniosło projekt pragmatyki służbowej dla kolei, nie zasięgając uprzednio opinji związków zawodowych pracowników kolejowych. Związki zawodowe zgłosiły na ręce min. kolei protest. Jak się dowiadujemy, min. kolei Tyszka zawiadomił odnośne związki pracowników kolejowych, że do czasu wypowiedzenia się w tej sprawie przedstawicieli związków zawodowych zatwierdzenie pragmatyki przez Radę min. zostanie odroczone.

EMERYCI KOLEJOWI NA POSŁUCHANIU U RZĄDU.

Telegraficznie z Warszawy otrzymaliśmy następującą wiadomość:

Dzisiaj przybyły do sejmu delegacje wszystkich związków małopolskich emerytów kolejowych i rozpoczęły usilne starania o poprawę bytu rzesz emerytów kolejowych, rencistów, wdów i sierót, które z powodu wyjątkowych przepisów ustawy emerytalnej cierpią najskrajniejszą nędzę. Delegację prowadzi prezes centralnego związku emerytów kolejowych małopolskich inż. Neuhoff. Wielkie szanse powodzenia mają wypłaty rent tym, którym zastanowiono rzekomo dlatego, że obok emerytury nie wolno pobierać drugiego uposażenia. Przełomowy wpływ na tak korzystny tok sprawy wywarła ostatnia delegacja kalek, wysłanych do sejmu przez centralny związek emerytów kolejowych. Widok tych kalek, skazanych na powolną śmierć głodową, zdołał przecież poruszyć serce pana Premjera. Memorjał starannie opracowany otrzymali wszyscy posłowie. Jutro będą delegacje przyjęte przez min. kolei i skarbu, aby u organów wykonawczych uzyskać poparcie słusznych praw emerytów, w szczególności tak zwanych emerytów zaborczych.

Min. Skrzyński podejmuje ideę Związku
państw bałtyckich z Polską.

Warszawa, 3. grudnia. Dziś odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych i wojskowej Senatu. Na porządku dziennym była sprawa naszej polityki w stosunku do państw bałtyckich, w związku z mającą się niebawem odbyć konferencją ministrów spraw zagr. w Helsingforsie. Min. spraw zagr. w expose swojem podkreślił, że nasza polityka w stosunku do państw bałtyckich idzie w kierunku utworzenia związku między temi państwami a Polską. Oczywiście min. skorzystał z pobytu w Helsingforsie, aby poruszyć z odnośnymi ministrami te sprawy, które wymagają załatwienia. Co do rokowań z Czechosłowacją, minister zauważa, że **nie nadszedł jeszcze czas na publiczne ich omawianie.** (Pat.)

—x—

DLACZEGO KONKORDAT Z WATYKANEM UNIKA ŚWIATŁA DZIENNEGO.

Warszawa, 3 grudnia. Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej, przewodniczący p. Głąbiński podał do wiadomości, że rząd uważa za niemożliwe obecnie traktować sprawę konkordatu w komisji, ze względu na poufność tych rokowań. — Niektórzy posłowie zwrócili uwagę na to, że istnieje rezolucja, uchwalona przez Sejm, wzywająca rząd do przedłożenia wyjaśnień o stanie rokowań ze Stolicą Apostolską i że rząd niesłusznie uchyla się od udzielenia tych wyjaśnień. (Pat.)

—x—

Dlaczego zwierzęta dały się oswoić?

Pełno u nas jest w czytelniach, kółkach, kasynach — w cukierniach, ba nawet restauracjach nudnych czasopism **tygodniowych** i miesięcznych.

Boże! Naprzód ilustracje: mieszaniec buldoga i kasy werthajmowskiej — od niedawna wysoki komisarz Ligi Narodów; ksiądz, dzieci szkolne, kompanja wojska w hełmach czyli obchód uroczysty; pałąkowato-wylęgowata Feśka, koniecznie gwiazda ekranu czy baletu i t. d. Potem powieść sensacyjna np. z modnem radio w bucie detektywa. Wreszcie zagadki, których kunsztowność przypomina znaną szaradę zaczynającą się: „pierwsze — maj, drugie — teczki"... Czasem filatelistyka i szachy.

Jakto dobrze, że wychodzą miesięczniki naukowe, w których człowiek, umiejący tylko czytać i pisać, coś ciekawego naprawdę przeczytać może, czyli tzw. popularnego. Szczególnie mile byłem zdziwiony, gdy czytałem taki sympatyczny artykuł — przyrodniczy! Bo zresztą słowo „nauki przyrodnicze" przypominają mi moją młodość, zupełnie nie „sielską i anielską", w której uczono mnie, że foka ma kształt obły, tygrys jest rdzawy, ale zato jakiś chrabąszcz (nie chrząszcz!) wręgaty! A potem jeszcze gorsze wspomnienie, mianowicie gdy widziałem, jak następna generacja łapała różne stwory, aby skalpelem wydobywać serce — raka lub nerki — wróbla...

Ale przyroda zostanie przyrodą i temat „zwierzęta domowe" znęcił mnie do przeczytania zeszytu 7/8. III. t. „Przyrody i Techniki" (wydawnictwo Książnicy-Atlasu) zwierzęta domowe! Ile miłych chwil zawdzięcza każdy obserwowaniu, jak kot czyha, jak byk kocha, jak kogut wyrzeka się ziaren po rycersku dla żon, jak durną minę stroją indyczki, jak pantarki krępują się towarzystwem kaczek. Ile nieprzymuszonej, niekłamanej przyjaźni dał ci pies, koń. Poco to wszystko powtarzać!? Człowiek, im naturalniejszy, tem szerszą ma rozpiętość sympatji do zwierzaków i nie oburzam się na tak głupio pojętą miłość, jak łapanie ptaków ani nie dziwią się, że miła pani miłej psince daje imię takiego zwierza, jak... „Żaba".

Prawdę rzekłszy artykuł prof. Malsburga nosi tytuł odpychający nagromadzeniem obcych wyrazów: „Szkice zootechniczne; Problem domestykacji". Wybitny zootechnik (badacz hodowli) dublański zastanawia się: jak, kiedy i gdzie zostały udomowione najpierw zwierzęta przez człowieka. Zestawia teorje, które tłumaczy dlaczego **człowiek** zechciał posiadać w najbliższem swem otoczeniu pewne zwierzęta żywe, teorje te proste, każdy i nie-uczony **wpadłby na nie: człowiek** dla przyjemności, z miłosierdzia, dla pożytku, ba nawet z lęku religijnego oswajał zwierzęta. Atoli słusznie pisze autor, że te teorje „nie tłumaczą w zadowalający sposób **istoty** procesu domestykacyjnego... nie uwzględniono tu natomiast nigdzie strony **objektywnej** tej sprawy czyli **natury** danych zwierząt, która jednak mogła decydująco zaważyć na szali dotyczących wydarzeń!"

Rozstrzygając pytanie, dlaczego zwierzęta dały się udomowić, zwraca naprzód uwagę, że „wszystkie **najdawniejsze** zwierzęta domowe należą do **gromadnie w stanie natury żyjących**", gdyż poddając się woli swego przewodnika miały dyspozycję psychiczną do podporządkowania się człowiekowi. Np. udomowiono wilka (psa), królika, gołębia, żyjące gromadnie, a nie udomowiono najbliższych kuzyrów - samotników: lisa, zająca, turkawki. Nie udomowiono po tylu próbach ułaskawiania sokoła! Odpadki kuchenne i „kał człowieka jaskiniowego znęciły psy, prawdopodobnie pierwsze zwierzę, które weszło w sojusz z człowiekiem, a ten z swojej strony dostrzegł wielką pożyteczność psa.

A jak przyszły trawożerce? W. Sieroszewski („Dwanaście lat w kraju Jakutów") opisuje, jak półdziko chowane trzody bydła, wałęsające się swobodnie po tundrach, za nastaniem lata skupiają się dobrowolnie całemi gromadami koło koczowisk Jakutów, aby przed ćmą wyrojonych wówczas owadów kąśliwych chronić się w obłokach dymów z ognisk torfowych, które palą Jakuci dla obrony przed komarami, sycąc listowiem i

Na widowni.

Etyka życia codziennego.

Onegdaj jechałem z Krakowa do Warszawy. Znalazłem szczęśliwie wolny przedział. Zmęczony, położyłem się natychmiast i zasnąłem, by obudzić się przed samym kresem podróży. Zbierając rzeczy, przy opuszczeniu wagonu, spostrzegłem, że w czasie mego snu zniknął niepowrotnie mój parasol z siatki, do której włożyłem go w Krakowie. Gdy opowiedziałem o tem zdarzeniu znajomym, dowiedziałem się, że jednej z obecnych pań w przejeździe z Poznania do Warszawy ukradziono niedawno w podobny sposób pantofelki, które dla wygody zdjęła, kładąc się spać.

Oto dwa jaskrawe, charakterystyczne wypadki rozwielmożnionej u nas nieuczciwości, spotykanej w różnych formach na każdym niemal kroku życia codziennego; — kupiec sprzedaje spokojnie towar uszkodzony, licząc na nieuwagę kupującego, konduktor tramwajowy nie może znaleść drobnych ze szkodą pasażera, który znów korzysta z tłoku, by nie kupić biletu, płatnicy myli się w rachunku (nigdy na swoją niekorzyść) i t. p. Jakże inaczej jest zagranicą.

W Danji n. p. niema w tramwajach konduktorów, publiczność wrzuca należność za przejazd do puszki, umieszczonej przy wejściu do wozu (ręczę że u nas puszka napełniłaby się samymi guzikami), w Brukseli kobieta sprzedająca gazety, trudniąca się pozatem sprzedażą jarzyn, zostawia na krześle stos pism i talerzyk, do którego zabierający gazety składa należną cenę (nie radzę próbować tego u nas), w wielkim domu towarowym „Au Printemps“ w Paryżu widziałem pannę sklepową, która sprzedaną już bluzkę wycofywała, tłumacząc kupującej, że bluzka ma jakaś nieznaczną wadę (ilu takich kupców znalazłoby się w Polsce?).

Oto kultura, do której nam jeszcze daleko, daleko... Naprawdę zdawaćby się mogło, że żyjemy na innym świecie, że my i narody zachodniej Europy, to dwa krańcowo różne twory rodzaju ludzkiego. I dziwić się tu — jak to często w „szlachetnem oburzeniu“ czynimy — że cudzoziemcy, wróciwszy z Polski, opisują nas jak półdzikich barbarzyńców i zaliczają do szczepów niekulturalnych a granicę Europy zakreślają u wrót naszej ziemi.

Na dowód wysokiego stopnia kultury polskiej, chwalimy się bez miary arcydziełami literatury i sztuki narodowej, wskazujemy na dorobek nauki polskiej a zapominamy zupełnie, że sądzą nas zagranicą z tego, co pokazuje życie codzienne, że miarą kultury narodu, to nie jednostki, lecz ogół szerokiej warstwy ludności.

Obywatel.

——oxo——

rnchami, aby mocno dymiły. Inni podróżnicy piszą to samo o renach.

Otóż tak samo, pisze prof. Malsburg, gdy ustąpiły lodowce, „Niż europejski był podmokłym stepem, czyli poprostu tundrą o łagodniejszym tylko nieco klimacie“, żył już człowiek osiedlony „Homo europeus“, uprawiający glebę motyką, a więc wtedy zbliżyły się do jego kurzących się watr dla ochrony przed niesłychaną wówczas plagą owadów, rojących się nad rozmokłą niziną, pierwsze kierdle krów, owiec i kóz, po nich niebawem koń i świnia i istotnie wykopaliska poświadczają istnienie zwierząt domowych tzw. „torfowych“. Zwierzęta owe z natury łagodne, były mało płochliwe, (autor przypomina, że podróżnicy piszą o braku płochliwości zwierząt na obszarach bezludnych lub rzadko zamieszkałych), a człowiek wabił je, np. solą. Tak „klęska różnorodnych owadów zjadliwych“ znana dziś w obszarach pod- i międzyzwrotnikowych nastręczyła naszym przodkom, pierwszym rolnikom, możność udomowienia pierwszego dobytku.

Nie naszą jest rzeczą sądzić, czy wybitny fachowiec ma rację, tylko streścić króciutko te arcyciekawe wywody pisane bardzo żywym stylem; jednakowoż trudno się oprzeć zdaniu, że autor tak dobrze zna psychikę zwierząt, iż można przyjąć jego wyjaśnienie zagadki, co skłoniło zwierzęta do poddania się człowiekowi.

S. P.

Projekty budowlane na r. 1925.

Warszawa, 3. grudnia Tel. wł. (Wł. D.) W przedłożonym sejmowi preliminarzu budżetowym na r. 1925 zamieszczono kredyty budowlane w ogólnej sumie 37.505.843 zł. Zrealizowanie programu budowlanego na podstawie powyższych kredytów powierzono ministerstwu robót publicznych. Na budowę szkół średnich i wyższych przewidziano 8,097.180 zł. Do ważniejszych robót zaliczyć należy cały szereg gmachów szkolnych w większych miastach Polski, jak również budowę **VIII gimnazjum we Lwowie,** szeregu klinik uniwersyteckich, centralnego archiwum, oraz gmachu ministerstwa oświaty.

Na budowę domów urzędniczych w województwach wschodnich przewidziano sumę 7.225.000 zł., która pozwoli min. robót publ. przynajmniej w pewnej mierze zaspokoić potrzeby mieszkaniowe pracowników państwowych. — Wstawiono również 10.000 zł. na budowę pomieszczeń dla korpusu ochrony pogranicza, która została już rozpoczęta w końcu listopada br. Na domy straży celnej preliminowano 2,420.770 zł. oraz na budowę basenu na Westerplate pod Gdańskiem 1.500.000 zł. Na ukończenie planów regulacji miast pozostających w zarządzie państwa preliminarz przewiduje 50.000 zł. Do tej pozycji wliczone jest wykonanie planu miasta portowego Gdyni.

Z POSIEDZENIA SENATU.

Warszawa, 3 grudnia. Sen. **Jackowski** referował wniosek w sprawie wywłaszczenia b. kościołów, znajdujących się w rękach prywatnych. Wnioskodawca **domaga się od rządu** wniesienia ustawy dozwalającej wywłaszczenia przez odszkodowanie b. klasztorów i kościołów, będących w rękach prywatnych, celem zwrócenia ich pierwotnemu przeznaczeniu. W głosowaniu rezolucję, uchwaloną przez komisję, przyjęto.

Z kolei sen. **Rotenstreich** referował wniosek o wezwanie ministra kolei do wprowadzenia zmian w taryfie towarowej na kolejach dla przewozu mąki zbożowej. Odpowiednią rezolucję uchwalono, jak również następną, po referacie sen. **Woźnickiego,** o noweli do dekretu o widowiskach, w sprawie opłat za cenzurowanie filmów i wystawienie legitymacji filmowych.

Następne posiedzenie wyznaczono na czwartek 11 b. m. (Pat.)

NOWY PREZES ZW. POL. STR. LUD. WYZWOLENIE I JEDNOŚCI LUDOWEJ.

Warszawa, 3 grudnia. Senator Woźnicki zrzekł się stanowiska prezesa klubu parlamentarnego Zw. Pol. Str. Lud. Wczoraj odbyły się nowe wybory do zarządu. Prezesem wybrano p. Rudzińskiego.

Z ŻYCIA P. E. RUDZIŃSKIEGO.

Obecny prezes klubu parlamentarnego Z. P. S. L. Eustachy Rudziński wyszedł w poprzednim Sejmie z listy nr. 3. Urodzony 20 września 1885 r. w Makowie pow. **Łomżyński. Ukończył** gimnazjum w Krakowie, **uniwersytet** w Bernie szwajcarskiem. Poświęca się następnie szkolnictwu. Zostaje inspektorem szkolnym. Przed wojną członek organizacji społeczno-kulturalnych (nielegalnych). Członek organizacji strzeleckich. — W pierwszym **sejmie — sekretarz** komisji sejmowej dla spraw zagranicznych i sekretarz klubu P. S. L. **Wyzwolenie.**

CIEKAWE HISTORYJKI O SREBRNYCH MONETACH.

Warszawa, 3. grudnia. „Kurjer Warsz.“ zamieszcza wywiad z dyrektorem królewskiej mennicy w Londynie pułk. Johnsonem. Wyjaśnił on, że puszczone obecnie w obieg monety dwazłotowe **odbite były przez prywatną mennicę** angielską. Z początkiem stycznia wypuszczone będą monety dwuzłotowe, bite ze stempli wykonanych w Londynie. Wykonania ich podjęła się mennica królewska. Pod względem dobroci wykonania srebrne te monety polskie (?) nie będą ustępowały w niczem angielskim. (AW.)

(Dlaczego więc inoformowano opinię, że monety biła mennica królewska? Wszak to świadome wprowadzanie w błąd, jeśli nie co innego, co nosi ostrzejsze miano. — Red.).

LINJA POWIETRZNA LWÓW-BUKARESZT.

Warszawa, 3 grudnia. Departament eksploatacyjny min. kolei projektuje akcję celem połączenia Krakowa z Wiedniem i Lwowa z Bukaresztem drogą powietrzną. (Pat.)

WYPOWIEDZENIE KONCESJI INWALIDOM.

Warszawa, 3 grudnia. Sejmowa komisja opieki społecznej i inwalidzkiej obradowała nad sprawą koncesji. Projekt tego rozporządzenia przyjmuje wypowiedzenie wszystkich dotychczasowych koncesji w ciągu **dwóch lat,** z tem, że wnym kategorjom dotychczasowych koncesjonarjuszy, a więc w **pierwszym rzędzie** inwalidom koncesje byłyby nadal udzielone. Dyskusję ukończono **bez głosowania. (Pat.)**

KREDYT DŁUGOTERMINOWY DLA ROLNICTWA.

Warszawa. 3 grudnia. „Merkury Polski“ donosi, że w Belwederze odbyła się konferencja, na której omawiano sprawy kredytu długoterminowego dla rolnictwa. Dr. Steczkowski, prezes Banku gospodarstwa krajowego, wystąpił z propozycją, ażeby wszystkie instytucje kredytu długoterminowego przekazały Bankowi gospodarstwa krajowego na czas przejściowy poszukiwanie źródeł zbytu listów zastawnych zagranicą, lub też, aby te instytucje oddały wspomnianemu Bankowi swoje obligacje, a ten na ich podstawie emitowałby własne obligacje, przez co stworzonoby jeden tylko typ papieru lokacyjnego, jako przedmiot transakcji z zagranicą. W czwartek ma się odbyć konferencja z instytucjami bezpośrednio zainteresowanemi w tej sprawie. (AW.)

USTAWA O SĘDZIACH I PROKURATORACH.

Warszawa, 3. grudnia. Sejmowa komisja prawnicza obradowała wczoraj nad projektem ustawy o sędziach i prokuratorach. Poruszoną została myśl, czyby wobec ciągłego łatania ustaw dzielnicowych nowelami, nie było wskazane, do czasu opracowania polskiej procedury cywilnej wprowadzić w państwie jedną z obowiązujących procedur, a za taką, to jest najlepszą, uznano austrjacką. Komisja kodyfikacyjna wypracowała już całokształt wszystkich działów procedury cywilnej, paragrafowany, wraz z motywami, i ogłosiła go w dziele pt. „Polska procedura cywilna“ w dwóch tomach. Następnie zabrał głos min. sprawiedliwości, który oświadczył się w tym samym duchu.

ORĘDZIE PREZYDENTA AMERYKI.

Waszyngton, 3 grudnia. Prezydent Coolidge wydał orędzie, w którem zaznacza, że plan Davesa pozwala oczekiwać odbudowy Europy. — Stany Zjednoczone, pozostając nadal niezależne i swobodne w swoich decyzjach, przychodzić będą nadal z pomocą finansową, moralną i ekonomiczną, jednak tylko w tym wypadku, jeżeli pomoc ta będzie wyzyskiwana na poprawę sytuacji ekonomicznej. (Pat.)

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk.

3. grudnia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	724·3 mm	724·8 mm	727·0 mm
Temperatura	+ 3·2°C	+ 3·9°C	+ 3·5°C
Kierunek wiatru	SE	SSW	cisza
Prędk. wiatr.	19	11	—

Temperatura najwyższa + 6·0, najniższa + 2·2.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pogoda zmienna.

——oxo——

Chłop w oświetleniu socjologicznem.

(Z referatu prof. Bujaka).

Zasadnicza różnica między chłopem a innymi warstwami — mówił prof. Bujak — wypływa z jego ścisłego stosunku do przyrody. Jest on religijny, zabobonny, konserwatywny i mało dbający o wolność, t. zw. bunty chłopkie, jakie znamy w historji, były krótkotrwałe i zawsze kończyły się klęską chłopa. Państwo uważa chłopa raczej za obiekt opodatkowania, aniżeli za warstwę twórczą. Chłop stoi na początku rozwoju, a rozwój społeczny zmierza nieuchronnie ku urbanizacji społeczeństwa.

Urbanizacja obok swych zalet kulturalnych posiada także i bardzo niebezpieczne wady: materjalizm, racjonalizm i ateizm. Urbanizacja pociąga za sobą degenerację, która jest naturalną śmiercią narodu.

Anglja uległa prawie zupełnie urbanizacji i — zdaniem profesora — proces ten prędzej czy później rzuci ją w objęcia rolniczej Kanady. Francja posiada ludności rolniczej 35 prc., Niemcy 23 prc., Polska 75 prc. Proces urbanizacji jest procesem naturalnym. Po tej linji szli Rzymianie, którzy w 5 wieku przed Chrystusem byli narodem zupełnie rolniczym, a w 1 w po Chr. wyłącznie miejskim. Po tej linji idą wszystkie narody europejskie. Znikanie chłopa jest miarą rozwoju.

Możemy więc powiedzieć, że chłop — to młodość narodu i źródło jego odmładzania. Wieś — to zapas energji. Wieś oddaje miastu wszystko, co ma najlepszego i najgorszego. Środek zostaje nietknięty na wsi. Elementy najlepsze odpływając do miast, uszlachetniają się, najgorsze —deprawują się i wymierają.

Najlepszą racją stanu byłoby — zachować jak najdłużej młodość narodu. Za stan idealny należałoby uważać taki rozdział warstw, w którymby stosunek ludności miejskiej do wiejskiej wynosił 1 : 1. Polska w stanie obecnym pozostać nie może pod grozą zduszenia. Polska musi się urbanizować, musi mieć większą ilość miast, warsztatów produkcji, środków komunikacyjnych i żywności. Polska musi proces urbanizacji przyspieszyć — jeżeli chce podołać konkurencji sąsiadów.

Podnoszono, że chłop daje najlepszy materjał wojskowy. Tezę tę obaliła wojna. Francja, Niemcy i Anglja mimo daleko posuniętej urbanizacji dały z miast żołnierza równie dobrego, jak i ze wsi. Chłop drobny jest ciężarem dla państwa, nie może się sam wyżywić i dlatego parcelacja majątków wielkich jest konieczną. Ideałem powinno być stworzenie warstwy chłopa średniego, takiego, jakim do pewnego stopnia jest chłop łowicki, kujawski, lubelski itp. Chłop średni najdłużej i najlepiej przechowuje tradycje narodowe, najmniej się deprawuje, najdłużej podtrzymuje młodość narodu. Parcelacja nie może dopuścić do zupełnego rozproszkowania. Najpilniejszą i najkonieczniejszą jest ona na kresach. Wielkie obszary są na kresach niebezpieczeństwem dla państwa. Średnia warstwa chłopska na kresach — to najsilniejszy i najtańszy zarazem mur obronny.

Uwagi, które tu staraliśmy się wiernie powtórzyć są niezmiernie cenne. Gdyby na tezach prof. Bujaka mogła się toczyć dyskusja polityczna - możnaby sobie zaoszczędzić wiele frazesów i pustych haseł. Zdrowy chłopski rozum i jasna państwowa racja tylko do takich konsekwencji doprowadzić może. Możnaby nią zabić i wytępić głupią i pustą demagogię.

I. K.

Z sądu wojskowego.

Porucznik zastrzelił porucznika.

Wczoraj przez cały dzień toczyła się w sądzie wojskowym pod przewodnictwem pułk. Łukowskiego, rozprawa przeciw porucznikowi 22 p ułanów, Edmundowi Kuchcickiemu, którego imieniem Prokuratury oskarżał pułk. dr. Hecht o morderstwo, dokonane 5 października b. r. w Brodach na osobie porucznika Antoniego Wróblewskiego.

Sprawa ta była głośna. Pisaliśmy o niej kilkakrotnie. Przed sądem wojskowym roztrząsana też była i dwukrotnie rozprawę odraczano dlatego, że nie jawił się główny świadek tragicznego zajścia, por. Grabowski. Gdy wreszcie zdołano tego świadka odnaleźć, musiano zmienić trybunał, albowiem jeden z członków trybunału mianowany został w międzyczasie podprokuratorem. Dlatego przesłuchano ponownie wszystkich świadków.

Jak wiadomo, osk. Kuchcicki i śp. Wróblewski wracali na bryczce z wycieczki, która się odbyła w lasku pod Brodami. Śp. Wróblewski był w stanie nietrzeźwym i wszczął z oskarżonym sprzeczkę, zarzucając mu, iż źle powozi końmi. Zachowywał się przytem tak nieprzyzwoicie, że jadące na bryczce panie, wysiadły i szły piechotą. Oskarżony, śp. Wróblewski i por. Grabowski pojechali dalej. W drodze doszło do tego, że śp. Wróblewski znieważył czynnie por. Grabowskiego, a równocześnie i por. Kuchcickiego. Ten ostatni strzelił z rewolweru do Wróblewskiego i zadał mu śmiertelną ranę.

Oskarżony tłumaczy się tem, że zniewaga jaka go, jako oficera spotkała, wzburzyła go tak bardzo, iż nie zdawał sobie sprawy z tego, jak na tę zniewagę zareagował.

Świadkowie wystawili oskarżonemu pochlebne świadectwo, jako dobremu żołnierzowi i spokojnemu człowiekowi. Przy końcu rozprawy wydali orzeczenie znawcy lekarze. Psychiatra, pułk. dr. Dzierzyński, zreasumował swoje orzeczenie, oparte na przebiegu rozprawy, słowami: oskarżony działał w stanie afektu, wykluczającego poczytalność. Tego samego zdania był drugi znawca, ppułk. dr. Kamiński. Po przemówieniu prokur. dr. Hechta i obrońcy dr. Pierackiego trybunał wydał wyrok uwalniający. Por. Kuchcickiego wypuszczono zaraz na wolność.

Z Rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu załatwiono pospiesznie cały porządek dzienny i przyjmowano bez dyskusji wnioski **referentów.**

R. dr. Pisek referował sprawę przyznania kredytu 5.500 zł. na przeniesienie łazienek sanitarnych z pl. Bema do miejskiego domu obserwacyjnego przy ul. Zamarstynowskiej l. 48, natomiast na pl. Bema będą uruchomione łazienki ludowe. Wniosek przyjęto. Uchwalono dalej po referacie r. Włodzimirkiego odnowić baraki epidemiczne przy ul. Janowskiej kosztem 82.500 zł., albowiem pawilony zakaźne szpitala powszechnego są dziś niewystarczające.

R. Höflinger referował sprawę zakupna za sumę 50.000 zł. udziałów Centralnej Kasy rękodzielniczej z tem zastrzeżeniem, że dyrekcja Centralnej Kasy udzielać będzie w pierwszym rzędzie pożyczek tym rękodzielnikom i przemysłowcom, których zaprezentuje miejska komisja przemysłowa, gdyż udziały zostały zakupione za pieniądze, przeznaczone na powiększenie miejskiego funduszu przemysłowego. Wniosek ten uchwalono, poczem przyjęto drugi wniosek tego referenta, aby gmina spłaciła dług z r. 1919 w sumie 320.000 kor., zwaloryzowany na 26.000 zł., za zwrotem zastawionych obligów miejskich za 500.000 kor.

Po referacie **r. dr. Fedaka,** upoważniła Rada komitet mieszczan górnej ul. Łyczakowskiej, który używał grunty na Pasiekach do ewentualnego rozwiązania kontraktu z władzami wojskowemi, które grunty te dzierżawią, a nie dotrzymują umowy.

R. Tomaszek referował w końcu sprawę pomieszczenia zbiorów Bolesława Orzechowicza. Rada przyjęła do wiadomości, że część zbiorów pozostanie w kamienicy muzeum Łozińskich, część zaś w baszcie prochowej przy ul. Podwale. Dary Bolesława Orzechowicza zostały powiekszone, albowiem szlachetny ofiarodawca zakupił nowe zbiory za sumę 49.000 dolarów.

Z całej Polski.

— **Uroczystość jubileuszowa Jacka Malczewskiego** odbędzie się w Krakowie 14. bm. Po nabożeństwie w katedrze na Wawelu złożony zostanie hołd jubilatowi na Zamku, a następnie odbędzie się w południe uroczysta Akademja w Starym Teatrze. Popołudniu odbędą się odczyty. Wydany też zostanie medal jubileuszowy.

— **Ruch kolejowy Warszawa—Poznań** odbywać się będzie w nowym rozkładzie po linji Katowice—Strzałków. Departament Inwestycyjny rozpoczyna przebudowę toru najsłabszego odcinka linji strzałkowskiej oraz budowę drugiego toru między Łowiczem a Kutnem. Skróci to drogę do Poznania o 2 do 2 i pół godzin. (AW.)

— **Działacza komunistycznego dra J. Kruka** aresztowano w Warszawie i odstawiono do Łodzi. Oskarżony on jest o kolportaż odezw komunistycznych i o agitację wywrotową.

Nowe typy broni.

Ponad Europą, a ściślej powiedziawszy nad całą niemal kulą ziemską, płyną dwa prądy, jeden wzmacnia pracę wysokich pieców, kopalni, walcowni, i śrubuje budżety wojskowe, — jest to prąd wojny, — drugi zaś mieszka na pokrytych zielonem suknem stołach konferencyjnych, i od czasu do czasu wystrzela ogromną, połyskującą kolumną.

Ludzie mądrzy i dobrze wychowani zwą ją pacyfizmem, „Treuga Dei", zbawieniem ludzkości, — lecz są i inni krzewiciele miłości Chrystusowej, którzy przeklinają ją imieniem złudy, masturbizmu politycznego i żenią ją przez od siebie, hen — na biegun północny.

Przeglądnijmy tu, w tym odcinku, co wyrabiają czarno-włochate Cyklopy w swych kuźnicach; pracując równocześnie nad wojną i przeciwko jej możliwości. — Omawiając tylko bronie ręczne, wejrzymy po kolei w skrywane tajemnice poszczególnych państw.

FRANCJA.

Ma nowy ręczny karabin maszynowy „F. M. Châtellrault". Cechy tego karabinu są następujące: ciężar około 9 kg., wielka dokładność ognia i pewność działania, niewrażliwość na zanieczyszczanie. (Pamiętacie towarzysze wojny co to było z „Maximem" lub „Schwarzlose"?)

NIEMCY.

Zredukowana i ucywilniona armja niemiecka posiada obecnie nowe typy broni samoczynnej: 1). Karabin samoczynny 24 strzałowy, 2). Karabin maszynowy do zwalczania czołgów, kalibru 20 m/m. 3). Karabin maszynowy Gast'a o dwóch lufach, pomysłu zbrojmistrza Gast'a. — Broni tej, a szczególnie K. M. do zwalczania czołgów (tanków) i K. m. Gast'a, nie używa się zupełnie podczas ćwiczeń. — Tajemnica, rozbrojonych Niemiec.

STANY ZJEDNOCZONE.

Mają karabin Garaud, o powtarzaniu samoczynnem. Działanie jego opiera się na zasadzie broni samoczynnej, jednak tylko powtarzanie jest samoczynne, strzelec sam musi powodować wystrzał. Odrzut jest znacznie mniejszy niż przy innych karabinach amerykańskich bez samoczynnego ładowania. Ciężar 4,4 klgr., długość lufy 60 cm. — szybkość ognia 60 strzałów na minutę.

CZECHOSŁOWACJA.

Ministerstwo Obrony Narodowej zamierza przezbroić piechotę w krótkie karabinki Mausera. Całkiem słusznie, gdyż piechota nie potrzebuje tak długiego karabinu. — Strzela przecie na małe odległości. Wytwarzanie karabinów Mausera w Czechosłowacji przyniosło poważne postępy. W Brnie wyrabia się dziennie 1000 karabinów, a zbrojownia w Pradze wytwarza ponadto części składowe dla 1600 karabinów dziennie.

JAPONJA.

Ma lekki karabin maszynowy, ciężar jego wynosi 9 kg., szybkość ognia 8 strzałów na sekundę; Przy sposobności warto naprawdę wspomnieć o bardzo ciekawym wynalazku lotniczym w tejże krainie Nipponu.

Jest to bomba, typu „Joidan" długości niecałych 8 cm., w średnicy ma 2 i pół cm. zabawka więc, przy wybuchu daje jednak błysk świetlny o sile 300,000 świec. Każdy samolot może zabrać do 700 takich bomb. Są to oczywiście bomby tylko świetlne, — dla rozjaśnienia terenu nocnego bombardowania. — Bomby te wybuchają przy uderzeniu o ziemię, wypuszczając długi snop ognia.

Ciekawem jest znaczenie samego słowa „Joidan", — znaczy to dosłownie „przedmiot do wypędzania cudzoziemców". Zaiste jedyna na świecie antyszowinistyczno-imperjalistyczna bomba.

E. Ward.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Barbary p.; rz. kat. Wowed. Bohor. Jutro rz. kat. Sabby op.; gr. kat. Fyłymona ap. Wschód słońca 7·06; zachód 3·24.

Teatr Wielki.

Początek przedstawień o godzinie 7·30.
Czwartek „Niziny".
Piątek „Madame Butterfly" (występ Szymanowskiej)
Sobota o 3 pop. „Nieboska komedja" — wieczór wyjątkowo o godz. 6-tej „Noc św. Mikołaja".

Teatr Mały.

Czwartek, piątek, sobota „Miłość czuwa".

Teatr Nowości.

Czwartek, piątek, sobota „Maryca".

Teatr Bagatela.

Codziennie przedstawienie kabaretowe. Pocz. o 8.

Kinoteatry:

„LEW": „Gdy na kominku wygasł żar".
„Kopernik" i „Marysienka": „Dziesięcioro przykazań".
„APOLLO" „Dzieci miłości i grzechu".
„CHIMERA". „Pat i Patachon" „Narzeczona z Austrji".
„PASAŻ": „Cyrk Simsona".
„FATAMORGANA". „U progu upadku".

Biuro koncertowe M. Tuerka:

Piątek 5. grudnia: Paryski Kwintet instrumentalny („Quintette instrumental de Paris"). 8551

Ze Lwowa.

— **Jubileusz Jasińskiego.** Jubileusz tego sympatycznego artysty da możność złożenia uznania za jego 35-letnią pracę we Lwowie, w sobotę popoł. podczas przedstawienia „Kościuszki pod Racławicami".

— **Z kroniki żałobnej.** Pogrzeb Heljodory Turzańskiej z domu Kopczyńskiej, żony znanego we Lwowie i za granicą śpiewaka operowego, zmarłej w Pilznie w 26 r. życia, odbył się 14 ub. miesiąca.

We Lwowie zmarła w 33 r. życia Marja Maciejowska, powieściopisarka.

— **Potworny czyn — rzeźnika.** Wczoraj wieczorem mieszkańcy Zamarstynowa zostali wstrząśnięci potwornym wprost czynem, jakiego dopuścił się zam. tam przy ul. św. Michała l. 5, Mozes Menkes, zwany Kręczer, czeladnik rzeźnicki. — Od jakiegoś czasu żył on w ciągłej niezgodzie z żoną swą, Bertą, matką dwojga nieletnich dzieci. Przychodziło ustawicznie do awantur, w czasie których Menkes, bił niemiłosiernie swą żonę. Przed dwoma dniami wydalił się on z domu, nie pokazując się nawet w nocy. Wczoraj około godz. 18-tej przyszedł on do domu, wszczynając odrazu kłótnię, aż w pewnym momencie usłyszano przeraźliwy krzyk kobiety a potem zapanowała grobowa cisza. — Przerażeni tem sąsiedzi, wpadli do otwartego mieszkania Menkesów. Oczom przybyłych okazał się zgrozą przejmujący widok. Na podłodze ujrzano w kałuży krwi, zwłoki Berty. Głowa zamordowanej trzymała się tylko na skórze lewej strony szyi. Okazało się, że Menkes rozwścieczony kłótnią, wyjął z za cholewy nóż rzeźnicki i jednym silnym cięciem przeciął żonie szyję wraz z krtanią a następnie pchnął ją jeszcze dwukrotnie nożem w pierś — i zbiegł. Wiadomość o potwornym mordzie rozeszła się lotem błyskawicy po całym przedmieściu. Oburzeni tą zbrodnią spółwyznawcy, w jakiś czas później schwytali usiłującego się skryć u znajomych, mordercę i oddali go w ręce policji.

— **Ujęcie członków zwyrodniałej szajki.** Przed miesiącem donosiliśmy o aresztowaniu Aleksandra Wójcikiewicza, l. 18, obwinionego o zgwałcenie p. N. N. w parku stryjskim. Donosiliśmy również o rozprawie sąd. przeciwko owemu obiecującemu młodzieńcowi, która z powodu braku spółwinnych, została odroczoną. Dochodzenia polic. wykazały, że działa w owym czasie zorganizowana szajka zwyrodniałych osobników, do której należeli również i znani ludzie mający na sumieniu kilkanaście zgwałconych dziewcząt. Dla uchronienia się od odpowiedzialności, zagrażali swej ofierze, że w razie opowiedzenia o zaszłym wypadku komukolwiek, oddadzą ją pod kontrolę biura sanitarnego policji. — Na skutek śledztwa aresztowano wczoraj dalszych trzech członków tej szajki, a to Henryka Dreiera, który jak ustalono, dopuścił się gwałtu razem z aresztowanym Wójcikiewiczem, następnie Jana Strużańskiego, urzędnika kolej. oraz Jana Dominika. Dalsze śledztwo w toku.

— **Złodzieji kieszonkowych** coraz więcej grasuje we Lwowie. Głównym terenem ich działalności i to w godzinach przedpołudniowych, jest chodnik, począwszy od placu Akademickiego aż do apteki Mikolascha. Kieszonkowcy spacerują tam w grupach po kilku i obserwują szczególnie kobiety, udające się na zakupna. Byłoby bardzo pożądanem, gdyby paru agentów policyjnych zajęło się obserwowaniem tych kieszonkowców. — Leży to w interesie ludności, która pada ich ofiarą.

— **Przejechany autem.** U zbiegu ulic Leona Sapiehy i Kopernika został przejechany przez auto osobowe Nr 19. P. R. 13-letni uczeń Kazimierz Zdziebko. Doznał on wstrząsu mózgu. Rany na głowie opatrzyło Pogotowie ratunkowe, poczem odwieziono go w stanie groźnym do szpitala.

Różne wiadomości.

— **Taksa dla notarjuszów. W Warszawie odbyła się w lokalu ministerjum sprawiedliwości konferencja w sprawie ustawowego uregulowania wynagrodzenia notarjuszów, urzędujących na terenach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie. — W naradzie uczestniczyli: przedstawiciele sądownictwa oraz przedstawiciele zrzeszeń notarjuszów.**

Na naradzie omawiano projekt ustawy o taksie dla notarjuszów. Projekt referował p. Kirst. Po dyskusji przyjęto następujące zasady: za wszelkie czynności notarjusz pobiera wynagrodzenie według taksy, w wyjątkowych wypadkach wskazanych w ustawie jest dopuszczalne dobrowolne porozumienie pomiędzy stronami a notarjuszem. W razie różnicy zdań wysokość wynagrodzenia umownego normuje sąd. Następne posiedzenie będzie poświęcone ustaleniu wysokości stawek taksy.

— **Wystawę gołębi, drobiu i psów** otwarto w Krakowie. Zgromadzono tam kilkaset sztuk okazów rasowego polskiego i zagranicznego ptactwa, psów i królików. Nagrodę otrzymało między innemi Towarz. gospod. Wschodniej Małopolski we Lwowie.

Churchil został konserwatystą. Churchil polecił skreślić swe nazwisko z listy członków partji liberalnej, albowiem przystąpił do partji konserwatywnej. Poprzednio zgłosił wystąpienie ze szkockiego klubu liberalnego. (Pat.)

— **Topaz o wadze 90 funtów.** W muzeum w Chicago pokazują topaz, który waży 90 funtów. Jestto największy szlachetny kamień na świecie.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Świetny Zespół Teatru W. Lenczewskiego przyjedzie do Lwowa** powtórnie i odegra w poniedziałek 8 bm. o godz. 4 popoł. i 8 wiecz. w sali „Sokoła-Macierzy" głośną sztukę Sieroszewskiego p. t. „Bolszewicy".

— **Polska a morze".** Staraniem okr. Koła Towarzystwa Wiedzy Wojskowej odbędzie się w czwartek, dnia 4. grudnia br. o godz. 17.30 w wielkiej sali Ogniska Oficerskiego, wykład kpt. w rez. prof. dr. Jana Rogowskiego na temat: „Polska a morze".

— **Z Uniw. Lud. im. A. Mickiewicza.** Zapowiedziany na czwartek, 4. grudnia odczyt sen. St. Posnera „O uczuciach obywatelskich i ich kształceniu" odbędzie się z powodu posiedzenia Senatu nie we czwartek, tylko w piątek, 5. grudnia o godzinie 7.30 wiecz. w sali Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda l. 5.

— **Noc św. Mikołaja połączona z dancingiem,** urządza w sobotę, dnia 6. b. m. w Kawiarni Udziałowej (róg ul. Piekarskiej) Zw. Leg. Polsk. Okr. Lwów na cele kulturalno-oświatowe. Początek o godz. 8 wiecz.

— **Św. Mikołaj w „Gwieździe".** W niedzielę 7 b. m. o godz. 5 popoł. urządza Stow. „Gwiazda" w sali własnej przy ul. Franciszkańskiej, uroczystość św. Mikołaja, połączoną z przedstawieniem dla dzieci.

— **Z Kasyna i Koła Lit. Art.** Wieczór św. Mikołaja odbędzie się w sobotę 6 bm. Początek zabawy dla dzieci o godz. 6, dla starszych o godz. 8 wieczorem. Lista dla gości wprowadzonych wyłożona w Sekretarjacie.

— **Szymanowska w „Madame Butterfly".** — W piątek rozpoczyna gościnne występy na scenie lwowskiej znakomita śpiewaczka Stanisława Korwin-Szymanowska rolą tytułową w „Madame Butterfly". Obok Szymanowskiej wystąpią pp. Drabik, Tęczarowska i Schütz.

— **Walne zgromardzenie** Związku teatrów i chórów włość. odbędzie się we Lwowie 7 grudnia br. w sali wykładowej tymcz. wydziału samorządowego (ul. Kościuszki 9, parter). Otwarcie zjazdu o godz. 10 przedpoł. Na porządku dziennym: sprawozdanie czynności kasowe, sprawa połączenia się z warszawskim związkiem teatrów ludowych, zmiana statutu i wybór nowego zarządu głównego.

Na krawędzi dnia.

Cieliste pończoszki.

Kto wynalazł pończochę — niewiadomo. W każdym razie nie mogła ona powstać przed wynalezieniem cylindra do lampy — a cylinder do lampy wynalazł twórca Monny Lizy Leonardo da Vinci. Ale Monna Liza jest bez pończoch, gdyż wogóle nie ma nóg.

Dopiero gdy świat poznał się na nogach kobiecych, można było cylinder zastosować do celów dekoracyjnych. Sztuka modniarska długo łamała sobie głowę nad tem, jaki kolor pończoch najlepiej uwydatnia linję nogi. Aż wpadła na kolor cielisty i w ten sposób zbliżyła nogi do swego prawzoru: cylindra do lampy, tylko nieco do góry nogami odwróconego.

Żaden jednak z amatorów nóżek niewieścich nie zwrócił uwagi na to, że pełne linje, jakie daje noga w cielistej pończoszce, uwydatniają się tylko na brudnym tle bruku magistrackiego.

I to jest główny powód, dla którego o zmroku wyłaniamy się na korso i podziwiamy linje odwróconych cylindrów, tj. chciałem powiedzieć: cudownych konturami jońskich, mauretańskich i... doryckich nóżek niewieścich.

Cieliste pończoszki, to lilje wodne na tle błyszczącej bajury lwowskiej, to migające figurki porcelanowe na hebanie zabłoconych kamieni.

Jeżeli kiedyś kobiety poczują wdzięczność i postawią pomnik wynalazcy pończoszek, niech pomyślą o lwowskim magistracie, który stworzył tak naturalne, a tak oryginalne tło dla cudownego zjawiska cielistych pończoszek.

K.

—oxo—

Skargi pokrzywdzonych obywateli.

Przeniesiony telegrafista.

Z kół naszych czytelników piszą nam o nast. fakcie z prośbą o podanie go do publicznej wiadomości:

Zeszłego roku przyłapał telegrafista kolejowy na stacji Pogóżno służące naczelnika tamtejszej stacji jakoteż jego zastępcy na kradzieży buraków cukrowych z wozów kolejowych. Ponieważ kradzieży te częściej się odbywały, doniósł telegrafista tamtejszemu zawiadowcy stacji i zarządowi folwarku ks. Lubomirskiego, by się tą sprawą bliżej zajęli. Niestety, rezultat był taki, że wszystko ucichło a wspomnianemu telegrafiście zaczęto „dawać szkołę" Telegrafista, stary żołnierz, obrońca Lwowa, odznaczony kilkakrotnie, prosił wobec tego o oddanie go do dyspozycji Dyrekcji, ponieważ służby dalej tam pełnić nie może. Zawiadowca prośby nie uwzględnił. Telefonista zrobił doniesienie do Dyrekcji kolejowej a żona zaś jego doniosła do Prokuratorji Państwa w Rzeszowie z prośbą o wyjaśnienie sprawy i ukaranie winnych.

I tak się stało, że ów telegrafista, ojciec 4-ga dzieci, przeniesiony został w samą zimę do Podwołoczysk.

I ważamy, że odpowiednie władze kolejowe jak również i p. prezes tutejszej Dyrekcji niedopuści do tego, by winni uszli karzącej sprawiedliwości.

Z teatrów świetlnych.

KINOTEATR „LEW".

Gdy na kominku wygasł żar. Treść niezwykle prosta. Ks. Pieczerski, pochował najukochańszą kobietę. Został mu tylko jej obraz i jej pusty pokój. Pieczerski dnie i noce przepędza przed portretem żony. Zapomniał o świecie. Nie mogąc znieść dłużej ciężaru własnych myśli, wyjeżdża w świat. W jakiemś mieście spotyka akrobatkę, podobna do żony. Cały czar uczuć spada na ucieleśnione jej podobieństwo, dopóki akrobatka nie spostrzeże, że nie jest przedmiotem miłości, lecz manekinem. Aż pewnego razu podczas produkcyi oko jej spotyka się z okiem Pieczerskiego. Za to spojrzenie płaci śmiercią. Pieczerski wraca na grób żony, by dalej żyć wspomnieniem.

Na tle tej akcji rozwija się przecudowna gra. Ta gra: to prawda oprawna w złote ramy piękna Porywa, przeraża, suggestionuje, pieczętuje niezatarte wrażenie.

Sensacyjny romans.

Księżniczka Juljana, następczyni tronu holenderskiego zakochała się w kantorze synagogi amsterdamskiej. Miłość ta jest dziś na ustach całej Holandji i wzbudza niebywałą sensację.

W zeszłym miesiącu księżniczka Juljana udała się w podróż po kraju. Jeździła pod przybranem nazwiskiem, robiąc wszędzie wrażenie młodej panny ze skromnej rodziny. Zatrzymawszy się w Amsterdamie, księżniczka któregoś dnia przechodziła koło synagogi. Była to sobota i w świątyni odbywało się nabożeństwo. Zaciekawiona weszła do środka. Gdy po skończonem nabożeństwie wszyscy opuścili świątynię, księżniczka, zapatrzona w oblicze kantora, nie ruszyła się z miejsca, dopóki nie pogaszono świateł. Gabryel Aiviro, tak nazywa się ów kantor, jest trzydziestoletnim wdowcem, ojcem dwojga dzieci. Wrażenie, jakie wywarł na księżniczce, było tak silne, że pozostała ona w Asterdamie, aby każdej soboty, choć zdaleka, mogła słuchać i podziwiać swego ukochanego. Ks. Juljaną siadywała stale na galerji kobiet i uważaną była za nabożną żydówką. Niestety zbyt długo nie mogła ona zachować swego incognita — poznał ją sługa synagogalny, który widywał księżniczkę razem z królową w Hadze. Zachował on narazie milczenie i postanowił śledzić księżniczkę.

Pewnej soboty, opuszczając synagogę, zauważyła księżniczka, że ów sługa obserwuje ją bez przerwy, zdecydowała się więc podejść do niego, by się przekonać, czy ją poznał. Spytała się go czy dawno służy w synagodze. Biedak tak się stropił, że zdołał tylko wybełkotać: Co rozkaże Wasza Królewska Wysokość?" — Usłyszawszy te słowa księżniczka szybko się oddaliła. Minęło kilka sobót i księżniczka nie ukazywała się w synagodze co martwiło bardzo sługę.

Pewnego ranka, zajechała przed synagogę kareta, z której wysiadła księżniczka Juljana i zadzwoniła do mieszkania owego sługi, i gdy ten, otworzywszy drzwi, ujrzał księżniczkę, stanął jak wryty. Juljana poprosiła, by ją wpuścił do swego mieszkania, gdyż ma go o coś zapytać. Zaczęła wypytywać, zdziwionego sługę o kantora, że pragnęłaby go kształcić w konserwatorjum, gdyż ma przepiękny głos. Stary sługa miał jednak wrażenie, że księżniczka interesuje się więcej urodą kantora, aniżeli jego śpiewem.

W jaki sposób tajemnica przeniknęła do wszystkich sfer Amsterdamu pozostaje zagadką. Dwór holenderski został tą wiadomością tak zaskoczony, iż królowa udała się do Amsterdamu i jak chodzą słuchy, odbyła długą konferencję z owym kantorem. Księżniczka zaś, zakochana do szaleństwa, nie chce słyszeć o wyjeździe z Amsterdamu.

Z wielkim zaciekawieniem oczekują Holendrzy dalszego ciągu tego orygi alnego romansu.

Ze świata.

— **Proces organ zacji szpiegowskiej** rozpoczął się 25 list. w sądzie wojennym 4 dywizji w Bukareszcie. Wmieszanych w tę sprawę jest 35 oficerów czynnych armji rumuńskiej. Między innymi oskarzonym jest kapitan żandarmerji Teodor Niza, brat b. ministra, którego oskarzają o to, że był płatnym ajentem wywiadu sowieckiego. Informacje otrzymane przez bolszewików za pośrednictwem kapitana Nizy ujawniły plan obrony granic wzdłuż Dniestru, skutkiem czego sztab rumuński musiał na nowo opracować ten plan.

— **Morderstwo z zazdrości.** We Wiedniu toczył się przez kilka ostatnich dni sensacyjny proces. 54 letnia francuska Prusza zamordowała 64 letnią Eberlową, chcąc jej odbić 20 letniego kochanka, przybyłego z Niemiec studenta, który był na utrzymaniu staruszki. Pruszowa nie przyznała się do winy, pomimo to sędziowie przysięgli potwierdzili pytanie w kierunku zwykłego morderstwa 10 głosami a trybunał skazał Pruszową na 15 lat ciężkiego więzienia. Pruszowa zabrała też Eberlowej po jej zamordowaniu kilka miljonów kor. i obdarowała temi pieniądzmi studenta. Przytrzymano go przez kilka tygodni w więzieniu śledczem, wypuszczono jednak na wolność, ponieważ okazało się, że nie brał udziału w morderstwie.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 3 grudnia.

+ **Świadectwa przemysłowe na rok 1925** muszą być — jak wiadomo — wykupione w kasach skarbowych do końca br. Aby uniknąć nadmiernego napływu spóźnionych podatników, pożądane jest nieodkładanie na ostatni termin wykupu świadectw. Termin wykupu świadectw przemysłowych przedłużony bezwzględnie nie będzie, od 2. stycznia roku przyszłego rozpocznie się szczegółowa rewizja osób i instytucji, podlegających obowiązkowi wykupu świadectw przemysłowych i egzekwowanie należności łącznie z bardzo wysoką karą. Zgodnie z ustawą za niewykupione świadectwa przemysłowe w terminie grozi obowiązek wpłacenia potrójnej ceny świadectwa przemysłowego odpowiedniej kategorji.

+ **Egzekwowanie zaległości podatkowych.** Min. skarbu rozesłało do Izb skarbowych polecenie przystąpienia w terminie od 11. do 23. grudnia do wzmożonej egzekucji wszelkich niewpłaconych podatków.

+ **Ściąganie podatku majątkowego. Minist. skarbu opracowuje obecnie projekt rozporządzenia w sprawie zastosowania specjalnych środków ściągania płatności zaległych rat podatku majątkowego. Obecnie koncepcję w tej kwestji znamionuje złagodzenie pierwszego projektu rozporządzenia ministra skarbu w kierunku wprowadzenia rządowego nadzoru nad przedsiębiorstwami płatników, zalegających ratami podatk.**

GIEŁDA LWÓWSKA.

Ruch na przedgiełdzie był wczoraj słaby. Transakcji mało. Kursa naogół bez zmiany. Polska Foresta znowu zwyżkowała, notowała 1.75, Gazy do 12.75. Jaworzno 15.20, Gazy zachodnie, Azot. Brugger, Nobel, Radziwiłł, Węglówki, Olkusz, Machlejd bez transakcji. — Brak kupujących i sprzedających.

Obroty w akcjach kotowanych dość liczne. Kursa naogół utrzymane. Większe transakcje w Rakszawie, Sierszy g. i Cegielskim. Po raz pierwszy kotowane akcje Gazoliny kupowano po 1.95 i 2. Z akcji bankowych interesowano się bonami państwowemi. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne. Waluty bez zmiany. Dolary 5.17 1/4. Popyt za Nowym Jorkiem i Zurychem.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Hipoteczny 0.69, Pokred. 0.07 i pół, Przemysłowy 0.34, Z. B. K. 0.15, Browary 9.60, Chodorów 5.35, 5.40, Chybie 6.80, 6.85, Cegielski 0.58, 0.57, 0.54, 0.53, Gazolina 2.00, 1.95, Nafta 0.62, Rakszawa 2.45, 2.50, 2.55, 2.60, Siersza el. 0.23, Siersza g. 5.05 5.10, 5.15, Tespy 3.65, 3.70. Ćmielów 0.56 0.57, Lokomotywy 0.45, Parowozy 0.32, 0.31 i pół. Pezet 0.27.

Niekotowane: Arma 1.25, 1.20, Elektrosan 0.11, Gazy wschodnie 12.60, 12.70, 12.75, Gazociągi 0.23, Jaworzno (25) 15.15, 15.20, drobne 16.55, Len 0.38, Polska Foresta 1.75, Schön 64.00 64.50, Przeworsk lnienny 245.00, Superfosfat 1.55.

*

W obrotach prywatnych poza giełdą popyt słaby, tendencja chwiejna.

Dolary amerykańskie 5.17 i pół do 5.17 3/4, dolary kanad 5.14 i pół do 5.14 3/4, korony czeskie 0.15 1/8 do 0.15 1/4, leje 0.02 i pół do 0. 02 5/8, franki franc. 0.27 i pół do 0.27 1/4, frank szwajc. 1.00 do 1.02, funty szterl. 23.90 do 24.00, ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 3.15 do 3.25, drobne za 1 tys. 1.00 do 1.05, niemieckie tys stare za 1 tys. 0.48 do 0.50 gr.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 0,00, B. dla Handlu i przem 1,00, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 5,05, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz 0,00, B Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,32, B. Zw. Sp Zarob. 6,00, B. Zachodni 1 80, B. Zw. Ziemian 0,00, Corata 0,00, Tespy 0,00, Kijewski 0,20, Puls 0,00, Welt 0,00 Wilt 0,00, Elektryczność 1,60, Pol. tow. elektr. 0,00, Chodorów 5,20, Czersk 0,00, Częstocice 1,75, Gosławice 2,00 Michałów 0,40, Cukier 3,00, Węgiel 2,60. Pol. Nafta 0,62 Brugger 00,00, Nobel 1,70, Cegielski 0,51, Modrzejów V 3,90, V-0,00, Norblin 0,64, Ostrowieckie 6,20, Parowozy 0,34, Pocisk 0,00, Rohn 0 em. 0,35, Starachowice 1,95 Ursus 1,40, Zieleniewski 10,25, Zawiercie 00,00, Żyrardów 11,50 Borkowski 0,93, Syndykat Rol. 0,00, Pol. Lloyd 0,00, Cmielów 0.54, Haberbusch 4,70, Spiess 0 00, Siła Światło 0,50, Firley 0,32, Łazy 0,00, Drzewo 0 30 Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,56, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,22, Transp. i Żegluga 0,21, Filtzner 0 00, Rudzki 1,08, 0,00. Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 1,50, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00 Klucze 0,33, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 2,56 Zach. tow. 0,00, Korek 0,00, Majewski 00,00, Brovn Bover 0,00, Zj. Fabr. Masz 0·00. — Tendencja słaba. (AW)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 103,98 – 104,52. Złoty 104,48 – 105 02, N. Jork 5,4077-5,4345. Londyn 00,00. Paryż 00,00-00.00 Szwajcarja 00 ,00-000,00, Niemcy 000.000-000,000, Włochy 00,00-00,00 (AW).

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 279	Lwów 3 grudnia	Warszawa 3 grudnia	Zurych 3 grudnia
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	99,50
1 funt ang.	—	24·18	24·08
100 frs franc.	—	28·55	28·37
100 fr. szwaj.	—	100·42½	100·00
100 frc. belg.	—	26·11½	26·00
100 K czesk.	—·—	15·61	15·55
100 K węg.	—	0,00	0·0069
100000 k aust	—	0·00	7·29
100 M niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	—	5·18½	5·17
100 Lir wł.	0·00—0·00	22·6[illegible]	22·49
100 Lei rum.	00·00	0·00	2·50
100 guld. hol.	—	210·15	208·90
100 K norw.	—	—·—	76·75
100 K duńsk.	—	—·—	90·75
100 K szw.	—	140·05	139·50
Hiszpanja	—		71·25
Belgrad			7·50
Pożycz. złota		6·00	
Poż. kolej.		8·90	
Bony złote		0·98	
Miljonówka		0·75	
		(AW)	(AW)

Podbiegunowe podróże.

(y) Minęły już czasy, uciążliwych, śmiercią grożących podróży podbiegunowych. Latawce i balony usunęły na zawsze ciągnione przez psy i renifery sanki. Onegdajsze telegramy przyniosły wiadomość o zamiarze nowej wyprawy na biegun północny Zeppelinem. — Kierownictwo ma objąć sławny i zasłużony Nansen.

W norweskiem Towarzystwie graficznem odbył się odczyt Brunsa, b. komendanta niemieckiego sterowca. Bruns zaprojektował w ogólnym zarysie wymiary Zeppelina, który mógłby odbyć taką podróż.

Objętość jego wynosiłaby 150.000 m. sześć. poruszany byłby 4 silnikami, rozwijając szybkość 120 klm. godz.

Zeppelin miałby promień działania aż 12.000 klm., załoga 50 ludzi, paliwo dla każdego motoru na 100 godzin.

Ekspedycja biegunowa wyleciałaby z Murmania z początkiem maja 1927 r. Zeppelin przeleciałby kraj Franciszka Józefa, biegun północny, Cap Berrow i Amagur, w wysokości 200 m. Dwie wielkie kartograficzne kamery zdejmowałyby powierzchnię terenu na wązkich filmach.

Wyprawę ma ufundować wspólny wysiłek wszystkich uczonych europejskich.

*

Lot podbiegunowy Amundsena, ma się odbyć w lecie przyszłego roku. Pieniądze już są. — Płatowce, które mają odbyć podróż, przybędą do Chrystjanji, w lutym 1925. Do wyprawy przyłączył się amerykański finansista jako operator filmowy.

Dancing w Chinach.

Chińczycy modernizują się szybko, nie zatracając jednak przy tem zdrowego rozsądku.

Wraz z kinematografem, radjotelefonem itd. przyszedł do Chin fox-trott, jawa, huppa-huppa itd. Chińczykom jednak wydawało się to zbyt głupiem, by ludzie bawiąc się, stłoczeni, potrącali się łokciami i łazili sobie po piętach. Dlatego wprowadzono pewne ulepszenie. Sala dancingu chińskiego podzielona jest, na kwadratowe pola, na których poszczególne pary tańczą osobno. Jeśli któraś z par w shimmowym ferworze zawadzi o cudze pole, natychmiast aranżer daje znak i doprowadza zbyt temperamentowych do opamiętania.

Zapiski.

„Wiadomości literackich" nr. 48 zawiera między innemi: wywiad z Z. Nałkowską, wiersz A. Brauna „Prometej pracy" (O S. Żeromskim), wspomnienia o Dostojewskim, opowiadania J. Kadena-Bandrowskiego „Szkoła", korespondencje A. Wyleżyńskiej z Paryża o wystawie rękopisów France'a, korespondencję M. Rettingera z Berlina o „Świętej Joannie" Shawa u Bernharuta, korespondencję J. Wittlina z Wiednia o tamtejszych teatrach, stronę sprawozdań z książek, wywiad „Wiadomości" z Sessue Hayakową, recenzje K. Irzykowskiego, J. Iwaszkiewicza, W. Husarskiego, dział „Camera obscura" — i specjalny dodatek poświęcony twórczości młodych architektów. Numer liczy 8 stron i kosztuje 50 groszy.

„Bluszczu" nr. 48 zamieszcza portret wielkiej uczonej polskiej, M Skłodowskiej-Curie. Towarzyszą mu interesujące wspomnienia z czasów dzieciństwa i młodości sławnej Polki, skreślone przez siostrę jej, p. H. Szalayową. Drugą, zwracającą uwagę rzeczą w tym numerze, jest pierwszy „Komunikat" Biura prasowego dla spraw kobiecych. Znać po nim dążenie do zebrania wszystkich informacji o życiu i działalności kobiet w jednem wspólnem ognisku. Eksperyment, sam przez się interesujący, rozwiązany zo tal bardzo szczęśliwie i wzbudzić winien zaciekawienie wszystkich organizacji kobiecych.

„Świat kobiecy". Nr. 14 z 5. grudnia zawiera ciekawe spostrzeżenia z życia codziennego w artykułach p. t.: „Uprzejmość", „Ułan i kobieta" i „Cukiernia" — dalej powieść Marji Corelli „Bez czego żyć nie można", bogaty dział mód i mnóstwo przepisów gospodarskich na święta.

—oxo—

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Wyniki zagr. Wiedeń: W. A. C. - Rapid 2 : 1 1 : 1); Hakoah — Slovan 3 : 1 (1 : 0); Amatorzy - Rudolfshügel 5 : 0 (3 : 0); Vienna — Simmering 3 : 2 (2 : 1); Admira — Wacker 4 : 0 (3 : 0). — Praga: D. F. C - C. A. F. K. Weinberge 3 : 0 (1 : 0); Blue Star (Berno) - Sportclub (Wiedeń) 2 : 0 (2 : 0. **Budapeszt:** M. T. K. - Kispesti 2 : 0 (1 : 0); F. I. C. - Vasas 1 : 1 (1 : 1); 3 Obwód - B. T. C. 1 : 1 (1 . 1); U. T. E. - Uniwersytet 4 : 0; Nemzetti - Zuglo 2 : 0 (0 : 0).

NARCIARSTWO.

Nowa skocznia w Zakopanem. Powstająca skocznia na Krokwi będzie jedyną w Polsce, a jedną z największych w Europie. Dnia 24. z. m. odbyło się już w Zakopanem poświęcenie kamienia węgielnego. W budowie skoczni bierze udział 5 p. saperów, który podjął się wykonania robót minerskich, ziemnych i ciesielskich. W roku bieżącym powstanie tylko pomost drewniany, w roku zaś przyszłym wykonaną będzie cała robota w betonie. Skocznię buduje towarzystwo „Park sportowy", na czele którego stoi jako prezes inż. Stryjeński.

*

Trzydniową wycieczkę sankami do Morskiego Oka i do Dol. Kościeliskiej organizuje w dniach od 27 do 29 grudnia Sekcja wycieczkowa krakowskiego Ogniska naucz. kosztem 70 zł. Do wycieczki mogą zapisywać się osoby z poza sfer naucz.

Zgłoszenia w formie przysłania zadatku w wysokości 30 zł. najpóźniej do 10 grudnia przyjmuje i informacyj udziela p. Jan Szkodziński w Krakowie, Rynek Gł. 29 II p. Na odpowiedź pisemną należy dołączyć markę pocztową.

ŁYŻWIARSTWO.

Lwowskie towarzystwo łyżwiarskie zwraca uwagę, że do kart sezonowych wymagane są fotografje. Ustalone ceny sezonowe obowiązują do 8 bm. poczem nastąpi uchwalona 20 proc. zwyżka. — Celem ułatwienia korzystania z lodu urzędnikom państwowym, samorządowym i większych instytucji — uchwalił Wydział sekcji zimowej udzielać znacznych zniżek w razie próśb w grupach co najmniej 10 osób, potwierdzonych przez odnośny urząd lub zarząd.

Centrum europejskie łyżwiarstwa we Wiedniu. Od kilku dni bawi we Wiedniu doskonały łyżwiarz szwajcarski Gautschi, oddając się pilnie treningowi.

W tym samym celu bawi tam niezwykły fenomen Skandynawji. 13-letnia Sonja Henie z Norwegji; jest ona mimo dziecięcego wieku mistrzynią w jeździe sztucznej na lodzie, dając tego dowody podczas zimowej olimpjady w Chamonix i mistrzostwa świata w Christjanji.

LEKKOATLETYKA.

Geo Andre kawalerem „Legji honorowej". Publicysta sportowy i mistrz olimpijski w lekkiej atletyce Geo Andre dostał się ostatnio na listę kawalerów „Legji honorowej" we Francji między wybitne osobistości zasłużone około rozwoju fizycznego narodu. Jego wybitna działalność na niwie sportowej, oraz znakomite wyniki sportowe w lekkiej atletyce przynosiły Francji świetne sukcesy na arenach międzynarodowych. W finale na 400 m. z płotkami zajął 40-letni Geo Andre na tegorocznej Olimjadzie 4 miejsce, zdobywając dla Francji 2 cenne punkty.

H. G. WELLS. 3

SKARB.

(Tłumaczył: S. S.).

(Ciąg dalszy).

— I cóż pan wtedy zrobił?

— Przykryłem czemprędzej kasetkę i rzuciłem na nią trochę ziemi, kopiąc dziurę o trzy kroki dalej... Byłem jak oszalały; śmiałem się sam do siebie, mimowoli, zakopując skrzynkę. Byłem zdumiony mojem szczęściem i myślałem tylko, ażeby nie zdradzić się przed nikim. Kopiąc ze zdwojoną energją, powtarzałem sobie: „Znalazłem skarb, znalazłem skarb... i tak w kółko. Zdawało mi się wciąż, że skrzynka wystawała z ziemi, że ją wszyscy widzą i sypałem, sypałem na nią całą ziemię wydobytą z sąsiedniego rowku. Byłem mokry od potu... I wśród tej roboty nadszedł nagle ojciec. Przystanął za mną i nie mówiąc słowa, przyglądał mi się. Ale Janina opowiadała mi potem, że wróciwszy do domu, powiedział jej: „Zdaje mi się, że ten młody człowiek ma wiele sił do pracy“. Prawdopodobnie zaimponował mu rów, który wykopałem!

— Jakie były rozmiary kasetki? — spytałem.

— Jakie rozmiary? — powtórzył p. Brisker.

— No tak... na długość i szerokość?

— Och! mniej więcej tak długa... i tak szeroka... — rzekł Brisker, wskazując średniej wielkości kufer.

— Pełna?

— Pełna srebrnych monet... półkoronówek, zdaje mi się.

— Nie może być! — wykrzyknąłem — ależ to musiało wynosić setki funtów!

— Tysiące! — poprawił p. Brisker z melancholijnym spokojem — obliczyłem je!

— Ale w jaki sposób ten majątek mógł się tam dostać?

— Tyle wiem tylko, że go znalazłem! ale wówczas wytłómaczyłem sobie w ten sposób: dom ten należał poprzednio do człowieka, który został skazany za kradzieże. Był to rodzaj eleganckiego oszusta... jeździł własnemi końmi i ekwipażami...

Pan Brisker zadumał się chwilę nad trudnościami sztuki opowiadania i zabrnął nagle w skomplikowanych wyjaśnieniach.

— Nie pamiętam już, czy mówiłem panu, że dom należał poprzednio do złodzieja... do złodzieja, który obrabował raz pociąg towarowy... tego jestem pewny... Zdawało mi się...

— To bardzo być może — przerwałem. — Ale cóż pan uczynił?

— Pociłem się tak — ciągnął dalej p. Brisker — że byłem od stóp do głów zupełnie mokry. Nie spocząłem do południa, pracując pozornie przy skale, ale właściwie szukając sposobu, żeby skrzynię wydobyć. Byłbym nawet powiedział o tem teściowi, ale nie byłem pewny zapatrywań jego co do uczciwości... Bałem się, że zechce zwrócić władzom znaleziony skarb. Prócz tego, ponieważ miałem wejść do rodziny, pomyślałem sobie, że lepiej będzie, jeżeli pieniądze te wejdą tam razem ze mną... postawiłoby mnie to odrazu na wyższej stopie, rozumie pan? Ostatecznie miałem jeszcze trzy dni przed sobą... więc nie potrzebowałem się spieszyć. I kopałem w dalszym ciągu, przykrywając wciąż skrzynkę i zachodząc w głowę, jakimby sposobem wydobyć pieniądze. I nic wymyślić nie mogłem.

Po krótkiej pauzie i wypiciu kieliszka wina, p. Brisker rozpoczął znowu:

— Myślałem o tem i myślałem... W końcu zacząłem wątpić, czy kasetka wogóle istnieje i czy mi się to wszystko nie śniło. Więc odkopałem ziemię i podniosłem wieko w chwili, gdy matka Janiny przyszła rozwieszać bieliznę. Wyobraża pan sobie, jak mi się gorąco zrobiło!... Później chciałem znowu tam zajrzeć, gdy przyleciała Janina z oznajmieniem, że obiad jest gotowy:

— Musisz być głodny po wykopaniu takiej dziury — powiedziała.

Podczas obiadu siedziałem jak ogłupiały i zastanawiałem się wciąż, czy sąsiad podlewający kwiatki nie przelazł przez płot i nie napełnił swoich kieszeni moim skarbem. Ale popołudniu uspokoiłem się trochę.

(C. d. n.)

—oxo—

Nakładem „Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Kiełbusiewicza. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński.